Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Goldhammera 2. Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 —

Rok IV. Tarnów, piątek dnia 9 stycznia 1931 r. Nr. 2.

Nieśmiertelny.

Przeczekałem przecie
I Drypciuszyńskiego
To jeszcze przeczekam
Pewnie Pyplewskiego.
Tak się przyzwyczaił
Już tarnowski ludek,
Musi mieć nad sobą
Nicowy podbródek.

(Ze szopki tarnowskiej z lutego 1927).

Rozwiązanie Rady miejskiej było aktem bezprawnym. Przeciw temu bezprawiu zaprotestowała Rada miejska przez wniesienie rekursu, który będzie rozpatrywany przez właściwą instancję i prędzej czy później — epilog tej całej przykrej dla naszego życia publicznego historji zakończy się reaktywowaniem dawnej Rady, tak, jak to było swego czasu w Krakowie, albo rozpisane będą nowe wybory.

Na razie więc cała sprawa byłaby na właściwych torach. I chociaż zasadniczo jesteśmy przeciw rządom komisarskim, ale czasem i dobry komisarz mógłby wiele dobrego dla miasta zdziałać, o ile ma ku temu zdolności odpowiednie i korzystne warunki.

Rządy komisarskie inż. Rypuszyńskiego nie należały do najgorszych, chociaż obecny wicekomisarz rzucał wówczas gromy na p. inż. Rypuszyńskiego i z oburzeniem odrzucał wszelką myśl, by brać udział w owym komisarjacie miasta Tarnowa.

Podobno obecny komisarz miasta p. Marszałkowicz ma dobre chęci i ma być niezłym gospodarzem, ale wątpimy, czy warunki, jakie panują na Magistracie pozwolą mu rozwinąć jakąkolwiek działalność. Nie zapominajmy, że obecny wicekomisarz p. Dr Mütz „lubi" wszystko sam załatwiać, że współpraca z nim jest bardzo utrudniona, a co najważniejsza, jego długoletnia rutyna daje rękojmię, że potrafi unieszkodliwić każdego burmistrza czy komisarza, który nie pójdzie po jego linji.

A pan Dr Mütz ma jedną jedyną wytyczną — być do studwudziestu lat wiceburmistrzem czy wicekomisarzem, i to do tego nie malowanym. Władza jego musi być pełna — niepodzielna. Tylko taki burmistrz ma jego sympatję, który nie bardzo zajmuje się Magistratem i który we wszystkiem zda się na p. wiceburmistrza. Niechaj tylko burmistrz czy komisarz okaże trochę samodzielności, los jego przesądzony. Pójdzie — jak poszedł śp. Dr Tertil, Dr Kryplewski i Dr Skowroński.

Czy p. Marszałkowicz, jako komisarz miasta, przetrzyma wicekomisarza? Trudno rzeczywiście dać na pytanie to odpowiedź. Podobno p. komisarz już w pierwszych dniach stał się bardzo samodzielnym i kto wie, jaki los go czeka w najbliższych dniach.

Burmistrza Dra Skowrońskiego przedstawiono u miarodajnych sfer jako strasznego antyrządowca, sjonistów jako największych wrogów państwa, — nie sztuka będzie przylepić i p. Marszałkowiczowi jakąś łatkę nielojalności.

I choć nie mamy powodu biadać nad przyszłym losem p. Marszałkowicza na Ratuszu, to jednak nie może nam być obojętną gospodarka miejska i nie możemy ze spokojem przypatrywać się harcom, jakie niechybnie rozpoczną się na Magistracie, gdy zacznie się akcja wyładowania p. Marszałkowicza z fotelu komisarskiego.

Obywatele tarnowscy nie chcą ponosić kosztów tej walki podjazdowej, a jeżeli już musi koniecznie rządzić na Ratuszu komisarz, jeżeli zignorowano już wolę wyborców, którzy niedawno wybrali reprezentantów miasta, oddając im w ręce gospodarkę miejską, — to niechże on ma przynajmniej możność spokojnej działalności, bez intryg i bez zakulisowych machinacyj.

Miasto całe wie, co się dzieje na Ratuszu, choć wprowadzono tam tajność obrad! Miasto całe rozumie, co oznaczają rezygnacje ks. prał. Mazura, inż. Kruszyny, Dra Jakubowskiego i Dra Lubienieckiego!...

Mieszkańcy miasta Tarnowa wiedzą, dlaczego poważni obywatele, owiani najlepszemi chęciami do pracy dla dobra miasta, nie przyjęli godności zasiadania w komisarjcie!

Nie wie i nie rozumie tego tylko jeden p. wicekomisarz, który wierzy w swoją gwiazdę szczęśliwą i jest święcie przekonany o tem, że bez niego nie utrzyma się żaden burmistrz, ani komisarz.

Biada naszej gospodarce miejskiej, gdyby i p. komisarz Marszałkowicz był tego samego zdania.

Obecny kryzys gospodarczy a równowaga budżetowa.

Niebawem nasze ciała ustawodawcze rozpatrywać będą przedłożony im przez rząd budżet na czas 1931/1932. Przygotowania do tegorocznego budżetu trwały tym razem dłużej niż zwykle, gdyż oprócz Ministra Skarbu jeszcze miarodajniejsze czynniki poważny przy tem brały udział.

Zrozumiałem było niezwykle żywe zainteresowanie się ogółu ludności tem przygotowaniami, a w szczególności, czy też obecny dotkliwy kryzys gospodarczy znajdzie odpowiedni wyraz w globalnej sumie budżetu.

Wniesiony obecnie budżet oczekiwań tych nie spełnił, gdyż w stosunku do budżetu ostatniego wykazuje obniżkę tylko około 3%.

W pierwszym rzędzie uderza fakt, że zapowiedziana już tylokrotnie przez sfery rządzące reforma podatkowa nietylko że nie została jeszcze urzeczywistnioną, ale najboleśniej przez sfery handlowe i przemysłowe odczuwany podatek przemysłowy, preliminowany ostatnio na 275 miljonów, jest obecnie aż na 315 miljonów preliminowany!

Nie uwzględniono, zdaje się, przytem wcale niepocieszającej okoliczności, że wpływ procentów zwłoki i kosztów egzekucyjnych za pierwsze półrocze roku budżetowego 1930/31 przyniósł aż 61% preliminowanej kwoty. Nikt już chyba dziś w Polsce nie wierzy w jakąkolwiekbądź słuszność zrobionego ongiś przez czynniki rządzące sferom handlowym i przemysłowym zarzutu, że ociągają się uporczywie płaceniem podatków i powodują przez to tylko niepotrzebne kroki egzekucyjne. Przecież jest znaną ogólnie rzeczą, że płaci się obecnie podatki nie z dochodów, nie z zysków, tylko z substancji majątkowej, która coraz bardziej się kurczy i zanika.

Czy potrzeba w tem miejscu wspomnieć o zastraszającym wprost wzroście postępowań ugodowych i upadłości, o coraz bardziej zwiększającej się cyfrze zamykających się warsztatów pracy i o coraz groźniejsze rozmiary przybierających kadrach bezrobotnych? Czy te, coaz bardziej niepokojące objawy ciężkiego kryzysu gospodarczego żadną miarą nie mogły mieć wpływu na redukcję naszego budżetu? Wiemy z enuncjacji Ministra Skarbu przy wniesieniu budżetu do Sejmu, że nie zapoznaje obecnego trudnego położenia gospodarczego, ale racja stanu nakazuje kategorycznie nie obniżyć pozycji rozchodowych.

Żaden lojalnie myślący obywatel, któremu dobro Rzeczypospolitej leży na sercu, nie wotowałby przeciw **koniecznościom państwowym.** Ale nie należy, zdaniem tego obywatela, odmawiać mu prawa, bezstronnego i rzeczowego zastanowienia się, czy te konieczności państwowe w pojęciu sfer rządzących są rzeczywiście nienaruszalne i czy nie mogą one naruszać równowagi gospodarki społecznej, na której właśnie opierać się ma budżet państwowy. Jeżeli Minister Skarbu określa niektóre wydatki, jak to już ubiegłego roku miało miejsce, jako „opancerzone" np. wydatki wojskowe, personalne i t. d., — to wszelka nawet najbardziej umiarkowana dyskusja na ten temat staje się zbyteczną i bezcelową.

Ostatni komunikat naszego Instytutu badania konjunktór gospodarczych i cen konstatuje, że obecna sytuacja gospodarcza uległa dalszemu znacznemu pogorszeniu. Zaznacza się silny spadek produkcji i dóbr wytwórczych (ze 114.2 we wrześniu do 112.7 w październiku i do 107.9 w listopadzie) przy równoczesnym silnym spadku przewozów kolejowych tych dóbr (ze 102.0 we wrześniu do 90.9 w październiku i do 77.5 w listopadzie). Zmniejszanie zatrudnienia we wszystkich gałęziach związanych z ruchem budowlanym, oraz w przemyśle włókienniczym, pogorszenie się konjunktury w rolnictwie i przypuszczalne wyeliminowanie udziału rolników w obrocie gospodarczym na czas dłuższy, wzrost protestów wekslowych i dalszy spadek rezerwy kruszcowo-walutowej Banku Polskiego — oto niepokojące objawy naszego życia gospodarczego, które rzucają ponury cień na tak poważne obecnie zagadnienie realności naszego preliminarza budżetowego.

A niema niestety żadnych oznak, żadnych widoków poprawy naszej sytuacji gospodarczej w bliskim czasie. Ogólny kryzys światowy, który nawet nie ominął przebogatych, jak się wszystkim zdawało, Stanów Zjednoczonych, mógłby wprawdzie dla nas być pewnego rodzaju pocieszeniem, że nie jest u nas o wiele gorzej, jak gdzieindziej, ale też z drugiej strony przypomina nam to, że trudno liczyć nam na pomoc z zewnątrz. Rząd nasz czyni wprawdzie ciągłe starania o uzyskanie większej pożyczki zagranicznej dla celów inwestycyjnych, a tem samem dla zażegnania lub przynajmniej złagodzenia groźniejszego coraz bardziej zagadnienia bezrobocia, ale starania te nie okazały się dotychczas skutecznemi.

Sytuację utrudnia u nas fakt, że nie posiadamy żadnych rezerw, któreby nam pomogły do przetrwania kryzysu.

Osiągnięte w poprzednich latach przez nasz rząd pokaźne nadwyżki budżetowe — wyniki przeciążenia podatkowego — zużyto do zrealizowania polityki etatystycznej, która prawie na całej linji zawiodła. Wszystkie przeważnie przedsiębiorstwa państwowe wykazują coraz większe wyniki deficytowe, budżet nasz niestety dotkliwie obciążające.

Wprowadza się obecnie ponadto w żadnych innych ciałach parlamentarnych niepraktykowaną dotychczas inowację, że preliminowane pozycje mają właściwie mieć charakter ryczałtów, a rządowi następnie przysłużyć ma prawo przeprowadzenia dowolnego t. zw. virement, czyli przeniesienia kwot wydatkowych w miarę potrzeby z jednego resortu na inny. Trudno będzie zaprzeczyć, że ingerencja naszych ciał ustawodawczych na budżet, jako najważniejszą im przysługującą prerogatywę, znacznemu ulegnie osłabieniu.

Krótki tylko czas dzieli nas od pierwszego czytania preliminarza budżetowego w Sejmie. Miejmy nadzieję, że rząd opierający się obecnie na zwartej i silnej większości i biorący wobec tego całe brzemię odpowiedzialności za wykonywaną przez się pełnię władzy, — nie przejdzie do porządku dziennego nad głosami ostrzegawczemi ze strony naszych ciał ustawodawczych, które niewątpliwie dadzą wyraz swej trosce o nierealności wniesionego preliminarza budżetowego. **J. H.**

„Charajdim".

„Potrzeba jest matką wynalazków" — brzmi stare przysłowie. W Tarnowie brakowało pewnym sferom jeszcze jednej partji żydowskiej. Zabrakło partji „ortodoksyjnej", jeszcze potulniejszej od Agudy, bardziej od niej pochopnej do zdrady i moszkostwa. Aguda za głośno, za natarczywie domaga się zapłaty za swe kawały, przynoszące szkodę całemu żydostwu.

I tak z Agudy zakpiono, choć w Tarnowie tak służalczo wysługiwała się purecowi, choć czyniła wszystko, by zdradzić najżywotniejsze interesy żydostwa tarnowskiego. I ta moszkowska Aguda, która za mandacik zapomni o religji, o Żydach i o wszystkiem, co niby to zawiera program agudowski, — nawet ta Aguda, która przy wyborach do Sejmu była arcysanacyjną, — nie jest teraz dość koszerną, gdy chodzi o komisarjat miasta Tarnowa.

Wystarczyło być analfabetą, — dosłownie nieumiejącym czytać, ani pisać po polsku lub po żydowsku, ale za to stuprocentowym moszkiem, a już wystarczający tytuł do wyparcia Agudy z Rady przybocznej komisarza.

A wiemy, że Aguda o to miejsce się dobijała, że rozwiązanie Rady miejskiej uważała za rzecz nakazaną przez „ich" religję.

Gdy tak potraktowano Agudę, gdy tak zapłacono jej za zdradę interesów żydowskich, trzeba było przystąpić do stworzenia nowej partji. W okresie wybujałego bezpartyjnictwa jest to rzeczą zupełnie naturalną, że powstają nowe „partje". Na Ratuszu potrzebną jest partja żydowska, któraby niczego nie żądała, któraby lizała stopy pańskie za każde kopnięcie i uderzenie. Trzeba takich moszków, którzyby nie skarżyli się, że w Magistracie niema Żydów, że w Radzie przybocznej jest za mało Żydów. Zdradziecka i moszkowska Aguda zawsze bała się sjonistów i mogła z czasem się zbuntować. Trzeba ulicę żydowską jeszcze bardziej zdemoralizować.

Wprawdzie jacyś tam Żydzi mieli to „szczęście" i dostali się jako należący do „żydowskich stronnictw prorządowych" do Rady przybocznej. Jedni z nich należą do „Żydowskiego Stronnictwa ludowego", a inni to „rdzenni" ortodoksi, tak zwani bezpartyjni. I z tymi to właśnie największy kłopot. Bo każdy Żyd z „Klaus" jest bezpartyjny, każdy jest wielkim „ortodoksą", każdy jest z Panem Bogiem na ty i każdemu należy się krzesło bądź to miękko wyścielone na Ratuszu, bądź też krzesło połamane w Kahale.

Z tymi bezpartyjnymi „bogobójnikami" trzeba było zrobić porządek. I zrobiono. Kazano im wstąpić do partji. Stworzyli nową partję: „Charajdim".

„Charajdim" — to nie byle co.

„Charajdim" — to wyraz hebrajski, a oznacza on: „gorliwi, bogobojni, ortodoksyjni, prawowierni, bożáźliwi"! Tak bogatą jest treść słowa „charajdim".

Są jeszcze ludzie gorliwi w pobożności, są i prawowierni, ortodoksyjni, wierzący Żydzi, którzy dla manifestowania swojej głębokiej religijności nie potrzebują partji, ani opieki ze strony wcale niepobożnych adoratorów.

Ale nasi „Charajdim"? Jakżeż oni są gorliwi, gdy chodzi o denuncjacyjke na sjonistów, lub gdy chodzi o zdradę interesów żydowskich.

A jacy oni są bogobojni?

Jedno jednak jest pewne. Są bojaźliwi. Pod tym względem są stuprocentowymi „Charajdim". Boją się o krzesła, o koncesyjki, boją się pureca, boją się światła, które my wnosimy w ulicę żydowską, boją się jutra, które zmiecie ich z widowni, tak, że śladu nawet nie zostanie po tem nowem stronnictwie moszków i zdrajców.

Aguda dostała nowego konkurenta. Jakżeż smutnym będzie widok, gdy dwie „bogobojne i ortodoksyjne partje" — Aguda i „Charajdim" będą się licytowały w „pobożności" i moszkostwie, by przekonać pureca, że tylko jednej z nich należą się krzesła w tej lub owej instytucji.

11 stycznia 1931 „TYDZIEŃ MAKKABI", który będzie miał na celu:

a) Propagandę wśród szerokich mas żydowskich, szczególnie wśród młodzieży w celu spopularyzowania idei wychowania fizycznego wśród Żydów.

b) Dać mocne podwaliny materjalne Wszechświatowemu Związkowi „Makkabi", oraz podległym jemu okręgom i klubom sportowym w Polsce.

Praca „Tygodnia Makkabi" prowadzona będzie pod następującemi hasłami:

1) 25.000 nowych czynnych członków w szeregach klubów Związku „Makkabi".

2) 100 nowych klubów żydowskich sportowych dla Oddziału Polskiego Wszechświatowego Związku „Makkabi".

3) 100.000 członków wspierających idee „Makkabi" składką jednorazową w wysokości 1 zł.

4) 5.000 protektorów z jednorazową składką w wysokości 100 zł.

Pozyskanie 25.000 nowych członków i 100 nowych klubów sportowych jest centralnym punktem naszej akcji. Pragniemy powiększyć liczbowo stan posiadania Oddziału Polskiego „Makkabi", oraz wzmocnić działalność organizacyjną i sportową w poszczególnych klubach.

W roku 1932 odbędzie się w Erec Israel pierwszy w dziejach sportu żydowskiego ogólno-światowy zjazd sportowców żydowskich. Przygotowania do „Makkabiady" (tak brzmi nazwa tego zlotu) są już czynione przez Wszechświatowy Związek „Makkabi" we wszystkich jego oddziałach na całym świecie.

Żydostwo polskie winno zająć na „Makkabiawysiłki winny już być zwrócone w kierunku ćwiczenia jak największej ilości sportowców, którzy mogliby godnie reprezentować sport żydowski w Polsce na „Makkabiadzie" w roku 1932 w Palestynie.

W związku z powyższem projektowany jest w miesiącach letnich 1931 r. zlot klubów żydowskich z całej Polski, który będzie generalną próbą sił przed mającą odbyć się w r. 1932 „Makkabiadą".

Powyższe dwa najważniejsze zadania chwili obecnej „Związku Makkabi" w Polsce nakładają na nas obowiązek należytego powiększenia kadr sportowców żydowskich w Polsce, oraz ich wyszkolenia.

Dwa pierwsze zadania „Makkabi" w Polsce mają na celu wzmocnienie szeregów; następne zaś dwa punkty naszej akcji należy traktować jako środek umożliwiający wykonanie najważniejszych zadań „Makkabi" w Polsce.

Wierzymy, że całe społeczeństwo żydowskie okaże nam pomoc w naszych wielkich wysiłkach.

Zwracamy się przeto do Was, Koledzy, byście wzięli na siebie inicjatywę utworzenia w Waszem mieście Komitetu i przyciągnięcia doń jak najliczniejszych rzesz społeczeństwa żydowskiego.

Jednocześnie zwracamy się do wszystkich narodowych organizacyj żydowskich w Waszem mieście, oczekując od wszystkich gorącego poparcia naszej akcji.

Koledzy! Pomóżcie nam w naszej wielkiej akcji!

Z pozdrowieniem sportowem Sjonu:

Prezes Rady Naczelnej: (—) **Dr. J. Dawidsohn.**

Prezes Egzekutywy: (—) **Z. Rusecki.**

W Tarnowie ukonstytuował się pod przewodnictwem p. Fluhra komitet Tygodnia „Makkabi", który zwraca się do społeczeństwa żydowskiego w Tarnowie z gorącym apelem wykupna legitymacji członka popierającego na rok 1930-31, a wkładką roczną w kwocie 1 zł. — Legitymacje nabywać można u wszystkich delegatów stow. młodzieży narod. i w lokalach Ż. T. G. S. Samson przy ul. Żabnieńskiej 8, oraz Ż. M. S. przy ul. Narutowicza 50.

Do wszystkich żydowskich narodowych organizacyj w Polsce

Oddział Polski Wszechświatowego Związku „Makkabi", założony w marcu 1930 r., przystępuje obecnie do wzmożnia intenzywnej pracy na polu fizycznego odrodzenia młodzieży żydowskiej.

W ciągu ubiegłego okresu swej działalności Oddział Poski Wszechświatowego Związku „Makkabi" zdołał pozyskać sympatję i zaufanie najszerszych warstw społeczeństwa żydowskiego dzięki jego na wielką skalę zakrojonym przedsięwzięciom.

Obóz sportowy dla instruktorów w Wyszkowie, pobyt motocyklistów palestyńskich w Polsce, wielka wycieczka na wszechświatowe igrzyska „Makkabi" w Antwerpji, dzień sportu żydowskiego w Lag-Beomer i t. p. spotęgowały popularność „Makkabi" i wobec powyższego możemy z całym zapałem przystąpić w roku 1931 do pracy na szerszą skalę we wszystkich gałęziach wychowania fizycznego, w przekonaniu, że społeczeństwo żydowskie nie odmówi swego poparcia w tak ważnej sprawie.

Dnia 28 września ub. r. odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich okręgów W. Z. „Makkabi" Oddziału Polskiego, na której zaakceptowano całokształt przyszłej pracy i w związku z tem postanowiono przeprowadzić w okresie od dnia 4 do

Józef Heuman.

Aforyzmy o D-rze Spannie.

Czyniąc zadość licznym życzeniom naszych czytelników, by ogłosić odczytane na bankiecie jubileuszowym Dra Spanna aforyzmy, podajemy je obecnie w dosłownem brzmieniu. **Redakcja.**

Dr Spann nie zna kompromisów. Dr Spann jest zdania, że następstwem kompromisu jest zwyczajnie kompromitacja.

*

Dr Spann nie zbacza z drogi, prowadzącej do jasno i dokładnie wytkniętego sobie celu. Dr Spann jest zdania, że kto często z tej drogi zbacza, jest zboczony na umyśle.

*

Dr Spann jest przedewszystkiem sjonistą, potem adwokatem, a wkońcu także małżonkiem i ojcem.

*

Dr Spann jest w wolnych od zajęcia chwilach także adwokatem, nierzadko też kochającym ojcem, a niekiedy nawet troskliwym małżonkiem.

*

Kancelarja Dra Spanna jest asylum i bezpłatną poradnią dla wszystkich biednych i uciśnionych o każdej prawie dziennej lub nocnej porze. Dr Spann jest najbardziej zatrudnionym adwokatem w naszem mieście, — honorarjum pobiera natomiast zwyczajnie w formie „Bóg zapłać".

*

Dr Spann ma dużo przeciwników, ale żadnych wrogów.

*

Dr Spann może osobiście być pobłażliwym dla przestępcy-Żyda, ale gwoli ogółu żydowskiego nie będzie takiego przestępcy bronił. Raczej rzuci na niego kamieniem, niżliby miał z tego powodu wystawić na szwank poczucie prawa i słuszności społeczności żydowskiej.

*

Dr Spann nie jest błogosławionym doczesnemi dobrami, nima zresztą czasu o to się ubiegać, ale może bez grosza kupować kamienicę i robić potem nadbudówki na żydowskie cele oświatowe i kulturalne. Otwierają się przed nim ogniotrwałe kasy ofiarnych Żydów, — dlatego też znanym jest jako niebezpieczny kasjarz.

*

Przed rozwiązaniem Rady miejskiej prosili usilnie sjonistyczni radni Dra Spanna, aby się zgodził na postawienie swojej kandydatury na syndyka miejskiego, gdyż były wszelkie dane, aby kandydatura ta przeszła. Dr Spann kategorycznie odmówił. Dlaczego to zrobił? Odpowiedź znaleść można w nagłówku pięknego artykułu p. Dra Schwarzbarta w przedostatnim numerze „Tygodnika Żydowskiego". Dr Schwarzbart nazwał Dra Spanna — semper fidelis. Dr Spann jest zawsze wierny sobie samemu, swoim zasadom i swoim ideałom życiowym.

*

Dr Spann jest niepoprawnym optymistą. Wierzy święcie w końcowe zwycięstwo swoich ideałów życiowych. Klęski i porażki nie mogą go wyprowadzić z równowagi. Pokręci wąsa, uśmiechnie się, zatrze ręce i hejże do nowej roboty, do nowej walki. Życie publiczne to dla niego synonim walki, walki z wstecznictwem i obłudą, walki z indyferentyzmem i apatją, walki o zdobycie środków dla wychowania narodowo i etycznie uświadomionego pokolenia żydowskiego, jako rękojmi jaśniejszej naszej przyszłości.

*

Obchód 50-lecia? Dr Spann uśmiecha się i wąsa podkręca. Stanowczo przedwczesna rzecz — myśli, — szkoda czasu i pieniędzy, żeby tak te pieniądze zużyto na jakiś sjonistyczny cel! Będą Drze Spann! będą! dostaniesz je, przecież jesteś znany kasjarz!

Trybuna kongresowa.

Otwieramy na łamach naszego Tygodnika dyskusję na temat aktualnych problemów XVII kongresu.

W Palestynie wre obecnie walka wyborcza do „Asifath Haniwcharum" i do kongresu. Na jednem ze zebrań wyborczych w Tel-Awiw, urządzonem przez radykalnych sjonistów, wystąpił z krytyką rewizjonistów jeden z czołowych przywódców radykalnych sjonistów — p. Jellin, z którego przemówienia przytaczamy ustęp, poświęcony rewizjonistom za dziennikiem palestyńskim „Haarec" z dnia 2 4grudnia 1930 Nr. 3464.

„Rewizjonizm zajmuje pewne miejsce w naszem życiu i ma też pewne prawa. Aczkolwiek oburzamy się na krzykliwą i rażącą taktykę rewizjonistów, musimy jednak przyznać, że rewizjonizm jest naszym tworem. Jeżeli bowiem ktoś popełnia jakiś zły czyn, wywołuje on równocześnie złego anioła. Rewizjonizm czerpie siły żywotne z naszych niepowodzeń. Nasze błędy dodają mu mocy. Rewizjonizm to nasz obraz w krzywem zwierciadle. Sposób wyrażania się rewizjonistów jest krzykiem, który razi każde subtelniejsze ucho. Wprawdzie jest w tym krzyku coś prawdziwego i szczerego, wyczuwa się wprawdzie w tym krzyku szczery ból, pochodzący z wyrządzonych nam przez narody świata krzywd, wyczuwa się wezwanie, aby nie pogodzić się z obecnym stanem rzeczy, ale rewizjoniści nie chcą znać przyczyn tych krzywd. Nie chcą znać ani przeszłości, ani też przyszłości. Idą po najprostszej linji, podyktowanej konjunkturą chwili.

Ma to w sobie specjalny wdzięk i siłę przyciągającą. Mamy tu przed sobą naiwność dziecka. Rewizjoniści to organizacja dzieci. Przypominają oni usposobienie dziecka. Ile wdzięku posiada dziecko! Żąda ono sprawiedliwości. Nie chce wiedzieć o żadnej „polityce", nie chce wiedzieć o kłopotach, które bedziemy mieli po jakimś czasie. Dziecko nie zna ani przeszłości, ani też przyszłości. Żyje ono teraźniejszością, kroczy prostą linją. Rewizjonizmowi brak perspektywy i powściągliwości.

Czy widzieliście już kiedyś konkretny plan pracy u rewizjonistów? Nie. Dzieci nie mają programu. Temperament nie jest programem. U rewizjonistów można znaleść entuzjazm, zapał, ale to przecież nie jest jeszcze programem.

Nie można od rewizjonistów żądać sprawozdania z ich działalności, gdyż działają oni pod wpływem afektów.

U dzieci można zauważyć jeszcze jedną właściwość: chęć do **niszczenia**. Dzieci łamią wszystko, co się im tylko do rąk dostanie, gdyż znajdują się one pod wrażeniem chwili. Jeżeli jakaś zabawka jest dziecku zbyteczną w danej chwili, to ją łamie, zapominając o wielkim trudzie przy tworzeniu tej zabawki. Dziecko nie pamięta też o tem, że zabawka będzie mu kiedyś potrzebna.

Jeżeli przypatrzymy się uważnie rewizjonistom, zauważymy u nich tę oto właściwość niszczenia. Jeżeli np. jakiś urzędnik Keren Hajesod nie jest dobrym, należy zniszczyć całą tę instytucję. Jeżeli jakiś urzędnik Keren Kajemeth popełnił jakiś niegodny czyn, należy zlikwidować całą tę instytucję. Zapominają oni przy tem o wielkim trudzie i pracy, które włożono w te instytucje i ile lat mozolnej pracy trzeba będzie poświęcić, by stworzyć podobne fundusze.

Rewizjoniści pragną też zniszczyć „Histadrut Haowdim", a ostatnio nawet organizację sjonistyczną, dzieło Herzla, którego jedynym spadkobiercą oni się mienią.

Są to jednak dziecinne kawały. Ci ludzie nie są normalnemi dziećmi. Oni już wyrośli ponad swój wiek, a jednak „udają" dzieci i dlatego należy ich zaliczyć do ułomnych dzieci. Miejsce ich jest w szkole. Dzieła poruczyć im nie można".

P. Mycoń ma głos!

Z początkiem b. r. przeniesiony został p. nadradca Manaczyński, naczelnik Urzędu Skarb. w Tarnowie w stan nieczynny.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Obecnie przytaczamy dosłownie brzmienie listu, który przy tej okazji były kierownik Urzędu Skarbowego p. Mycoń wystosował do p. nadradcy Manaczyńskiego:

Wielmożny Panie Radco!

Gratuluję odniesionych sukcesów.

Ile razy kto podemną dołki kopał, sam w niedługim czasie skapał.

Wybito jadowite zęby, które mnie kąsać chciały, — zamknięto buzię, która mnie przed żydkami tarnowskiemi szkalować chciała.

Ustała wreszcie buffonada, panosząca się przez pewien czas w gmachu przy ul. Krakowskiej.

Krzyk i lament w Izraelu, któremu ja zresztą zniknięcie Pana z horyzontu tarnowskiego przepowiadałem.

Co poczęnie teraz Glotzner et Consortes? Aj waj mir!

Mycoń mp.

Dziwi nas, że p. Mycoń, który był niestety kierownikiem ważnej instytucji państwowej, wykazał swym listem brak wszelkiej kultury.

Czy zachowuje się też p. Mycoń w tak delikatny sposób wobec swych klientów żydowskich z otoczenia p. Glotznera?

Radzimy p. Myconiowi, aby cicho siedział i pilnował swej kancelarji, przynoszącej mu od Żydów znaczne dochody.

Z Reduty „Samsonu".

Na otwarcie karnawału urządziło Tow. Samson XII. doroczną redutę. Reduty te mają swą tradycyjnie ustaloną reputację. Zwolennicy tańca, bez względu na wiek i płeć, wiedzą z doświadczenia, że tu można swobodnie i wesoło czas spędzić. Spieszą zatem starsi, by zdala od trosk życia codziennego się zabawić, spieszą młodzi, zwabieni nimbem tajemniczości i nowości, jaką zwykle reduta się okrywa.

Reduta tegoroczna, odbyta pod dewizą „Śmierć trosce i zmartwieniu — precz z kryzysem gospodarczym — niech żyje nadzieja i zabawa", udała się pod każdym względem znakomicie. Doborowe towarzystwo, przeważnie młodzież i wyśmienita muzyka pod batutą p. Strahla, wytwarzały miły nastrój. Bawiono się ochoczo i wesoło do białego rana. Piękne stroje pań i nader udałe kostjumy przyciągały oko widzów licznie na galerji zebranych. To też płeć nadobna była przez łaknącą młodzież formalnie rozrywana. Apetyt wzrastał, a bufet wnet świecił pustkami.

Dobrym okazał się pomysł plebiscytowego wyboru królowej zabawy i dwóch dam dworu. Pierwszy raz publiczność sama, czy to z galerji lub też na sali doszła do głosu. Wybory te tajne i bezpośrednie, bez względu na ich wynik, musiały być respektowane. Królową zabawy obrano p. Rózię Krumholz, damami dworu pp. Daarową i Türkel. Wręczenie nagród odbyło się przy zachowaniu przyjętego ceremoiału.

Lekkie chmurki, przysłaniające horyzont zabawy, niczem nie wpłynęły na pogorszenie pogody. Tu jakaś mina zawiedzionej konkurentki konkursu, ówdzie jakieś drobne zajście komitetowego z gościem zabawy, wreszcie wizyta o północy egzekutora Kasy chorych — oto kwiatki nocy. Trudno, niema pełnej radości na świecie.

Mimo wesołego nastroju, panował na sali wzorowy porządek, co świadczy o sprężystej organizacji.

Rozochocona publiczność bardzo powoli opuszczała mury kasyna, zabierając z sobą miłe wspomnienia przyjemnej zabawy. **Z. F.**

PODZIĘKOWANIE.

P. T. Publiczności, która zaszczyciła swą obecnością naszą XII. redutę, oraz wszystkim, którzy w jakiejkolwiek formie przyczynili się do powiększenia dochodu, wyraża serdeczne podziękowanie

Zarząd Centralny Ż. T. G. S. Samson.
Prezes Inż. Szancer.

PODZIĘKOWANIE.

P. Isak Friedman w sporze z p. Sauerstromem zobowiązał się zapłacić kwotę 30 zł. na Zakład sierót żydowskich, a podpisany Zarząd odbiór tej kwoty potwierdza.

Zarząd Zakładu Sierót Żydowskich.

J. L. Perec.

Cztery pokolenia.

Kiedy umarł Moryc Bendelson, syn Reb Benjamina, znaleziono następującą kartkę, napisaną w języku krajowym:

„Wysłać depeszę do syna mego, do Paryża z wezwaniem, by przyjechał na mój pogrzeb.

Część mego majątku — około 10.000 rubli — zapisuję jako fundusz żelazny zarządowi Gminy żydowskiej; odsetki z tego kapitału rozdzielić należy w części pomiędzy ubogich w każdą rocznicę mej śmierci. Ponadto rozdzielić należy odsetki w sposób następujący: pomiędzy moich krewnych, potem pomiędzy krewnych mej zmarłej żony, a w końcu pomiędzy zubożałych kupców.

Dziesięć tysięcy rubli przeznaczam na urządzenie na moje imię jednego łóżka w szpitalu.

W dzień pogrzebu ma syn mój wyasygnować większe sumy na wsparcia dla ubogich i ma wypłacić gminie odpowiednią sumę za grób mój.

Pomnik według modelu, który załączam, zamówić u rzeźbiarza W...

Dalej proszę, by syn mój wypłacił większą sumę mełamedom i uczniom „Talmu-Tory", którzy wezmą udział w mym pogrzebie. Niech wynajmie też „dajana",ażeby odmawiał po mnie „kadisz".

Firma ma opiewać: Moryca Bendelsona — Syn.

A co się tyczy innych moich zobowiązań....".

(Opuszczamy cały szereg nazwisk i kolumny cyfr).

IV.

„Ja — Moryca Bendelsona następca — rozstaję się ze światem bez radości i bez smutku; jedynie tylko z głęboką pogardą dla jego bezcelowości.

Wielkim mędrcem był Arystoteles. On to wyrzekł: Przyroda nie lubi próżni.

Cały nasz świat — to straszna machina, w której każda śrubka ma swoje przeznaczenie, każde kółeczko ma swoją specjalną pracę. A gdy się śrubka lub kółeczko zepsują, lub gdy przedwcześnie spełnią swe przeznaczenie, wtedy usuwa się je, albo raczej samo wrócić musi do nicości.

Dłużej żyć nie mogę, bo nie pojmuję więcej treści życia. Zatraciłem w sobie wszystkie siły żywotne, wszystką energię.

W krótkim czasie wszystko przeżyłem, użyłem wszystkich rozkoszy. Za wiele dla mnie.

Wielu rzeczy mnie uczono. Nie nauczyli mnie jednak moi nauczyciele, jak żyć i jak życia nie marnować.

Nic nie kocham i nic na świecie nie istnieje, coby mnie do życia przywiązać mogło. Nie czułem nigdy żadnego braku — wszystko wypróbowałem.

Całowałem i pieściłem wiele kobiet, a jednak żadnej nie pożądałem.

Majątek, który dostałem w spadku, wzrastał bezustannie — bezemnie, bez mojej współpracy. Zresztą obojętne mi są bogactwa.

Dusza moja łaknęła tęsknoty niezaspokojonej. Chciałem być sobą. Lekarze kazali mi podróżować, bawić się, szukać rozrywek, uprawiać sport. Podawano mi zawsze tylko surogat życia i pracy; nigdy nie zaznałem ani prawdziwego życia, ani prawdziwej pracy.

Dużo krajów zwiedziłem; żaden mnie nie nęcił. Mówiłem wieloma językami, lecz żadnego nie odczuwałem. Siedziby i sfery towarzyskie zmieniałem jak rękawiczki. Cały świat do mnie należał, a jednak ani kącika w nim nie posiadałem. I w końcu stał mi się świat pustynią...

Za wszystko pieniądzem płaciłem — za wszystko: za serdeczny uśmiech przyjaciela i za pocałunki słodkich usteczek. Za wszystko. Nawet za „kadisz" po zmarłym ojcu.

Śmierć moja niema w sobie nic zagadkowego: wyczerpany jestem, bezpłodny tak ciałem, jak i duszą. Zamarło we mnie życie. Już oddawna nie należę do żywych. Puhar rozkoszy do ostatka wychyliłem. Do niczego nie jestem zdolny.

Natura obchodziła się ze mną, jak chłop ze swem bydlęciem: tuczyła mnie. Ale teraz okrutniejszą jest. Bo świnię tłustą chłop zabija; a mnie każe natura, abym się sam zabił!

Testamentu nie napiszę. Bo nie chcę rozporządzać bogactwem, które mi tyle nieszczęść przyniosło. Zróbcie z tem, co chcecie! Możecie zniszczyć, spalić...

I... Czy w ostatniej swej godzinie mam komuś za coś dziękować?!

Nie! Za wszystko płaciłem. Za wszystko wszystkim płaciłem... Nawet za ten ostatni napój..."



W. Pp. Dumlerowi i Drowi Holzerowi za łaskawe użyczenie nam sali, a p. Freimanowi za pozwolenie użycia jej na herbatkę Żydowskiego Funduszu Narodowego serdecznie dziękuje

Komisja Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Z okazji 50-lecia jubileuszu Dra Samuela Spanna ofiaruje jedno drzewko w jaar Szmuel Landau na imię Jubilata **Organizacja Zeirej Mizrachi.**

Ślub Rubinstein—Frisch zebrane przez tow. M. Schwebera i Friesa 45 zł.

Dochód z herbatki urządzonej dnia 21 grudnia na rzecz Ż. F. N. wynosi 194.50 zł.

Organ. Hanoar Haiwri conto na wpis do Złotej Księgi 19.60 zł.

Skarbonki kieszonkowe. Umański Benzion 15.20, prof. Feld 4.20, Strom Dora 5.20, „Echa" 19.—, Koscher Estera 2.20, Keller Róża 2.11.

Wykaz ogólny za miesiąc grudzień: Skarbonki kieszonkowe 83.47 zł., Różne 2 zł., Telegramy 39 zł., Złota Księga 126 zł., Drzewka 19 zł., Chanuka 399.37 zł., Ślub 19.— zł., Nadarim 117.80 zł., Puszki 37.24 zł. **Razem 837.58 zł.**

Tydzień „Makkabi".

Z okazji „Tygodnia Wszechświatowego Związku Makkabi" odbędzie się w piątek 9 b. m. o godzinie 7.30 wieczór w lokalu Stow. Kupców Wałowa ZEBRANIE MANIFESTACYJNE, na którem referat na temat: „Sport i gimnastyka jako cel i środek celu" wygłosi prelegent Wszechświatowego Związku Makkabi.

Aufgebot.

Die Ehe wollen miteinander eingehen:

1) Der Wäschehändler Chaim Jakób Kleinod, wohnhaft in Berlin, Meyerbeerstrasse 5, und

2) Chaje Riwka Weissberg, wohnhaft in Dukla.

Einsprüche sind innerhalb 14 Tage beim Standesbeamten des Standesamts Berlin 8 zu erheben.

Der Standesbeamte.

100-lecie urodzin J. L. Gordona.

W tych dniach przypada 100-lecie urodzin znanego poety hebrajskiego J. L. Gordona, pioniera współczesnej poezji hebrajskiej.

Instytucje hebrajskie całego świata postanowiły obchodzić to święto literatury hebrajskiej bardzo uroczyście.

Staraniem organizacji Tarbuth w Tarnowie odbędzie się też w sobotę dnia 10 b. m. o godz. 2.30 w lokalu Ochronki żydowskiej przy ul. Goldhamera uroczysty „Oneg Szabath", połączony z referatem prof. Krescha na temat „Życie i twórczość J. L. Gordona". Mowę wstępną wygłosi tow. Dr Silberman.

Spodziewać się należy, że sfery sjonistyczne naszego miasta przyczynią się do uświetnienia tej uroczystości przez liczne przybycie.

Zasłużonemu członkowi zarządu WPanu **Inż. Leuchterowi** wyrażą szczere współczucie z powodu zgonu błp. Jego Matki

Zarząd Centralny Ż. T. G. S. Samson.

WPanu **Drowi Mandlowi**, członkowi naszego Towarzystwa, wyrażamy głębokie spółczucie z powodu zgonu Jego błp. Matki.

Zarząd Centralny Ż. T. G. S. Samson.

Szczere współczucie wyrażamy **rodzeństwu Gross** z powodu zgonu Ich nieodżałowanej pamięci Brata

Zarząd Centralny Ż. T. G. S. Samson.

Towarzyszowi **Izraelowi Grossowi** wyrażają swe serdeczne współczucie z powodu zgonu Jego Brata

Koledzy.

Długoletniemu członkowi Towarzystwa p. Jankowi Grünspanowi z powodu bolesnej straty błp. Matki wyraża szczere współczucie

Zarząd Centralny Ż. T. G. S. Samson.

Koledze **Jankowi Grünspanowi** z powodu zgonu Jego nieodżałowanej pamięci Matki wyrażam szczere współczucie **Natan Wild.**

KRONIKA.

Resort młodzieży. W sobotę 10 b. m. punktualnie o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w fabryce świec przy ul. Legjonów 9 posiedzenie komisji młodzieży ogólno-sjońskiej. Członków komisji uprasza się o punktualne przybycie.

Memora. W sobotę 10 b. m. odbędzie się w lokalu Ż. S. R. Menory przy ul. Piłsudskiego 15 zwyczajne zebranie wszystkich członków z referatem tow. M. Lesera na temat: Obecna sytuacja polityczna w sjoniźmie. — Początek o godz. 2 popoł.

Org. Hechaluc-Pionier w Tarnowie urządza w sobotę 17 i w niedzielę 18 b. m. rewję żydowsko-hebrajską w sali organ. Haszomer Hacair. Rewja ta, w której biorą udział wybitne siły amatorskie pod kierownictwem p. Noacha Walda, zawiera szereg punktów dotąd w Tarnowie niewidzianych. Dochód przeznaczony na potrzeby kulturalne tarnowskiej organizacji chalucowej.

„Wizo". W sobotę dnia 10 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się we własnym lokalu przy ul. Golhamera referat tow. Dra Chometa na temat: „Aktualne zagadnienia XVII. kongresu".

Z org. Haszomer Hacair. Staraniem żyd. org. Haszomer Hacair odbył się w ubiegłą sobotę referat członka Merkaz Hechaluc i Hanhaga Haeljona szomrowej tow. Sz. Schwarza na temat: „We walce o sjonizm konstruktywny". Wobec przepełnionej publicznością sali przeprowadził referent dokładną analizę obecnej sytuacji w sjoniźmie, przyczem wskazał na szkodliwe tendencje Brit Szalom, godzące w maksymalny program sjoński, poczem skrytykował program rewizjonistyczny. Po referacie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział: Lichtinger (Gordonja), Fuss (Haszomer), Kleinhändler (Rewizjoniści), Keitsch (Hechaluc), Fleischer (Haszomer), oraz Pelz (Hechaluc). Dyskusję zakończył tow. Schwarz.

Odczyt „Jiwo" (Żydowski Instytut Naukowy w Wilnie). Dnia 3 b. m. bawił w naszem mieście delegat Jiwo p. Schur, który przyjechał do nas celem przeprowadzenia akcji na rzecz tego Instytutu.

Z inicjatywy Koła Przyjaciół Jiwo przy stow. Perec odbył się 3 b. m. odczyt w lokalu stow. „Kursów Wieczornych p. t. „Żydowski Instytut Naukowy, jego praca i perspektywy". Mowca przedstawił dzieje powstania Jiwo, wskazując na mrówczą pracę Instytutu, który zbierał i zbiera najcenniejsze dokumenta żydowskiej przeszłości, jak archiwa nieistniejących już gmin żydowskich, wydania stare tak hebrajskie jak i żydowskie, a obecnie posiada Jiwo zbiory o wielkiej wartości etnograficzno-folkolorystycznej. Mowca wzywał do poparcia Instytutu, by umożliwić wykończenie własnego budynku w Wilnie, na zewnątrz już gotowego.

Po referacie, na wezwanie mgr. Eichenholza, wpisała się wielka ilość obecnych na członków Koła Miłośników Jiwa, poczem wybrano prowizoryczny komitet miejscowego Koła Przyjaciół Jiwo.

Kradzieże. Dnia 5 b. m. policja tarnowska zatrzymała osobnika, podającego się za Jana Makowskiego z Kołomyji pod zarzutem kradzieży mieszkaniowych, dokonanych na terenie miasta Tarnowa i innych powiatach.

W związku z zatrzymaniem Jana Makowskiego został dnia 5 b. m. zatrzymmany Władysław Krajewski z Tarnowa, ostatnio zmieszkały w Krakowie.

Obu wymienionych oddano do dyspozycji pana prokuratora.

Dnia 5 b. m. policja zatrzymała Efroima Brandstädtera z Krakowa, nałogowego przestępcę, poszukiwanego przez władze policyjne w Krakowie.

Obława policyjna. W dniu 6 b. m. została zarządzona obława policyjna n terenie miasta Tarnowa, w czasie której zatrzymano 15 osób bez legitymacyj, z pośród których część oddano do dyspozycji władz sądowych, bądź za włóczęgostwo, bądź też jako poszukiwane przez odnośne władze.

Konferencja organizacyj inwalidzkich.

Onegdaj odbyła się w sali Magistratu miasta Tarnowa konferencja inwalidzka pod przewodnictwem starosty powiatowego p. Dra B. Skwarczyńskiego, w której wzięli udział przedstawiciele władz i urzędów jako prelegenci i delegaci organizacyj inwalidzkich z powiatów: Tarnów, Brzesko, Dąbrowa, Mielec, Ropczyce, Pilzno i Jasło.

Po zagajeniu konferencji przez p. starostę Dra Skwarczyńskiego wygłoszono 11 referatów przez pp.: kpt. Suchonia, kierownika oddziału spraw inwal. woj. Województwa Krakowskiego, — Józefa Giebułtowskiego, kierownika Referatu Inwalidzkiego Starostwa tarnowskiego, — Józefa Chabły, referenta Referatu Inwalidzkiego i innych przedstawicieli władz i urzędów, mających na celu omówienie spraw w kierunku polepszenia bytu ofiar wojennych i ich rodzin.

Po przemówieniu uchwalono jednogłośnie przesłać telegraficznie wyrazy czci i hołdu Panu Prezydentowi R. P. i Panu Marszałkowi Piłsudskiemu, oraz podziękowanie Panu Ministrowi Prystorowi za opiekę nad inwalidami, jak również P. Wojewodzie Drowi M. Kwaśniewskiemu za Jego troskliwość względem inwalidów wojennych.

Następnie p. Starosta wyraża się z uznaniem o działalności Referatu Inwalidzkiego Starostwa tarnowskiego, będącego pod kierownictwem p. Józefa Giebułtowskiego, bowiem w czasie Jgo urzędowania w Starostwie nie napotkał się z zażaleniami ze strony inwalidów w kwestjach inwalidzkich, aczkolwiek stykał się częstokroć z delegatami organizacyj inwalidzkich.

Po przemówieniu p. Starosty składają serdeczne podziękowanie p. Staroście prezes Głównego Zarządu Inwal. Woj. p. Bachner i zebrani delegaci za dotychczasowe zaopiekowanie się sprawami inwalidzkiemi, podkreślając chlubną działalność p. Starosty na tem polu już w czasie Jego pobytu w Kołomyji, następnie podnoszą zasługi kierownika Referatu Inwal. Starostwa tarnowskiego p. Józefa Giebułtowskiego za Jego niezmordowaną kilkuletnią pracę dla dobra ofiar wojennych i ich rodzin, jak również za taktowne odnoszenie się do inwalidów wojennych, jak i organizacyj inwalidzkich. — dalej podnoszą wielkie zasługi kierownika oddziału spraw inwal. woj. Wojew. Krak. p. kpt. M. Suchonia, za pracę poświęconą ofiarom wojny, do którego cała masa inwalidów zwraca się z pełnem zaufaniem.

Konferencję zakończono okrzykiem ku czci Pana Prezydenta R. P. i Pana Marszałka Piłsudskiego.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr Salomon Goldberg. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.